SPORT WODNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

Rok 2. WARSZAWA, 30 WRZEŚNIA 1926. Nr. 14.

CENA EGZEMPLARZA **jeden złoty.** PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ.



Brzeg Norweski. Z wycieczki yachtu „Carmen" do Danji, Szwecji i Norwegji.

Fot. F. Hłasko.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI

Rok założenia 1922.

KOMUNIKAT Nr. 69.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego na posiedzeniu w dn. 14 września 1926 r. postanowił:

1. Odrzucić protest K. S. Jutrzenka w sprawie startu p. Kotta w skokach wieżowych na mistrzostwach Polski mimo spóźnionego zgłoszenia. Zarząd PZP. upoważnił bowiem Śl. OZP. do uwzględnienia zgłoszeń spóźnionych. Natomiast co do drugiego protestu K. S. Jutrzenka w sprawie zatrzymania drugiej drużyny sztafetowej pań na mistrzostwach Polski przez startera, postanowiono przyznać K. S. Jutrzenka 6 punktów, to jest tyle, ileby miała ta sztafeta gdyby była startowała i przyszła do mety ostatnia. Decyzja Zarządu oparta jest na tem, że regulamin sportowy był zbyt późno podany klubom do wiadomości, i druga sztafeta Jutrzenki padła ofiarą pewnego nieporozumienia. Decyzja ta nie może w żadnym razie stanowić precedensu na przyszłość.

2. Zweryfikowane wyniki mistrzostw Polski. Mistrzostwo drużynowe na rok 1926 i Puhar Ministerstwa Spraw Wojskowych zdobywa Akademicki Zw. Sportowy w Warszawie, mający 119½ punktów, następne miejsca zajmują: 2) K. S. Jutrzenka 116 p. 3) T. P. Giszowiec-Nikiszowiec 106 p. 4) K. S. Cracovia 69 p. 5) K. S. Polonia 48½ p. 6) Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie 44 p. 7) K. S. Hakoah, Bielsko 34 p. 8) Erster Kattowitzer Schwimmverein 1912, 26 p. 9) Akademicki Związek Sportowy w Krakowie 24 p. 10) Makkabi, Kraków 11 p. 11) T. P. Siemianowice 9 p. 12) Unja, Poznań 5 p. 13) AZS. Lwów 2 p. 14) Czarni, Lwów i Koło Wioślarzy Warszawskich ex aequo po 1 p. W punktach Puharu M. S. Wojsk za dwa pierwsze lata prowadzi:

1) Jutrzenka 283 p. 2) AZS. Warszawa 158½ p. 3) Cracovia 138 p. 4) Giszowiec 127 p. 5) WKW. 122 p. 6) Polonja 84½ p. 7) Makkabi Warszawa 61 p. 8) Koło Wioślarzy 58 p. 9) AZS. Kraków 46 p. 10) Hakoah 34 p. 11) EKS. 26 p. 12) Unja 14 p. 13) Schwimm-Verain Poznań 12 p. 14) Makabi Kraków 11 p. 15) Siemianowice 9 p. 16) AZS. Lwów 2 p. 17) Czarni Lwów 1 p.

3. Ukarano surową naganą za niesportowe zachowanie w czasie meczów water-polo o mistrzostwo Polski następujących graczy: Rittermann Zygmunt (Jutrzenka), Messner i Buchner (Hakoah), Kotkowski (AZS. Warsz.), Rose (Cracovia). Surową naganą ukarano zawodniczkę K. S. Cracovia J. Schlesingerównę za głośne obraźliwe odezwanie się pod adresem sędziów po ogłoszeniu wyników zawodów w skokach w mistrzostwach Polski.

4. Wobec niedotrzymania przez HKS. Varsovia warunków umowy z PZP. w sprawie budowy prowizorycznej pływalni w Porcie Czerniakowskim (nieurządzenie boiska do gry w polo wodne, żądanie od Związku odszkodowania w wysokości 100 zł. za użycie basenu na mistrzostwa okręgowe, dostarczonego Związkowi w stanie wymagającym znacznych inwestycyj dla doprowadzenia go do stanu używalności itd.). Zarząd dostanowił cofnąć pozostałą do wypłacenia ratę 200 zł. przyznanej w swoim czasie subwencji.

5. Postanowiono przystąpić niezwłocznie do budowy basenu żelazo-betonowego o wymiarach 25 m. x 12,5 m. w Warszawie przy ul. Leszczyńskiej Nr. 2, na terenie uzyskanym w dzierżawie od Miasta na lat 10. Wobec niemożności wybudowania basenu w Parku Sobieskiego (zakaz Wydziału Technicznego Magistratu wywołany względami regulacyjnemi i technicznemi) postanowiono wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. o zmianę odpowiednią zawartej w sprawie budowy basenu umowy między Ministerstwem a PZP.

KOMUNIKAT Nr. 70.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego rozesławszy wszystkim klubom związkowym wykazy ich należności pieniężnych wobec PZP. wzywa towarzystwa do niezwłocznego ich uregulowania, przypominając, że w myśl okólnika PZP. Nr. 742/Og/26 z dnia 21 września r. b. po 5 października r. b. rachunki poszczególnych klubów obciążone zostaną karą w wysokości 50% wykazanej należności.

ŻEGLARSTWO.

Kongres międzynarodowy.

W roku bieżącym odbędzie się w Paryżu łącznie z francuską wystawą samochodową, poraz pierwszy międzynarodowa wystawa sportów wodnych i pracującego dla nich przemysłu. W czasie tej wystawy odbędzie się trzydniowy kongres, obejmujący wszystkie działy sportu wodnego.

Kongres odbędzie się dn. 11, 12 i 13 października. Uczestnikiem kongresu może być każda osoba interesująca się temi sprawami. Obrady prowadzone będą w językach francuskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim. Charakterystycznem jest, iż nie został dopuszczonym język niemiecki, choć napewno sport niemiecki będzie licznie reprezentowany.

Tegoroczne rekordy motorowe.

W roku bieżącym przez Związek Międzynarodowy Yachtingu Motorowego zostały uznane dotychczas następujące rekordy:

Klasa 1,5 ltr.	— „Bulldog"	— 38,175	mil mor. na godz.
„ 3 „	— „Ardenrun"	— 31,243	„ „ „ „
hydrogliser Farman		— 74,442	„ „ „ „

Znowu podróż naokoło świata.

W Anglji ukończono niedawno budowę yachtu motorowego na którym właściciel jego ma w ciągu trzech lat odbyć podróż naokoło świata. Wymiary tego statku są stosunkowo bardzo nieduże: długość 16,8 m., szerokość 3,7 m. zagłębienie 1,42 m. Yacht posiada 2 dwucylindrowe motory do 16—20 PS każdy. Promień działania yachtu wynosi 2.500 klm. W celu jego powiększenia yacht posiada ożaglowanie pomocnicze o powierzchni około 80 qm.

Verein Marinejugend Vaterland (V. M. V.)

Pod powyższą nazwą powstała w Niemczech nowa organizacja mająca za zadanie ogólne i specjalnie morskie wychowanie niemieckiej młodzieży. Zadania te mają być realizowane przez zakładanie w całym państwie szkół V. M. V. w których męska młodzież w wieku od 14 do 20 lat będzie wykształcenie to pobierała. Wobec zamiaru wciągnięcia do tych szkół największej ilości młodzieży, należy przypuszczać, iż będą to swego rodzaju gimnazja morskie, gdzie oprócz nauk ogólnych, będą wykładane przedmioty specjalne, połączone z ćwiczeniami praktycznemi.

Organizatorami towarzystwa są osoby zajmujące wysokie stanowiska w społeczeństwie oraz oficerowie marynarki wojennej w stanie nieczynnym.

Czyby nie należało i u nas pomyśleć o stworzeniu chociażby jednej takiej szkoły w Gdyni, gdzieby młodzież z całej Polski uczyła się kochać i rozumieć bezmierny przestwór morski.

Rok 2. WARSZAWA, 30 WRZEŚNIA 1926 r. Nr. 14

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

ZAMIAST MISTRZOSTW EUROPY...

Ostatni międzynarodowy kongres wioślarski powziął—jak wiadomo—w Lucernie uchwałę, mocą której mistrzostwa Europy w r. 1927 odbędą się zamiast w Polsce,—we Włoszech. Jako pretekstu dla uchwały tej—użyto argumentów natury zasadniczej—zakwestjonowano długość toru w Bydgoszczy jako znacznie krótszego od przewidzianego regulaminem FISA.

Uchwała powyższa—wobec poczynionych już dla organizacji mistrzostw Europy w roku przyszłym w Polsce przygotowań, wobec wielkiego zainteresowania dla nich ze strony szerokich sfer wioślarstwa naszego, wywołała dobrze zrozumiały zawód i swego rodzaju depresję. Nic też dziwnego, że wiadomość o nowej uchwale Kongresu FISA spowodowała nową inicjatywę ze strony miarodajnych sfer wioślarskich, inicjatywę zmierzającą do zastąpienia regat o mistrzostwa Europy — międzynarodowemi regatami w roku przyszłym.

Owa zamiana na międzynarodowe regaty okazać się może—ciekawym zbiegiem okoliczności—raczej korzystna dla Polski. — Dla umotywowania tego twierdzenia—dość posłużyć się faktami, płynącemi z ostatniego doświadczenia naszego na tegorocznych mistrzostwach Europy w Lucernie. Osady polskie, startujące w 3-ch biegach, wykazały niższy znacznie poziom w porównaniu do swych przeciwników. Moglibyśmy przeto w roku przyszłym nie odnieść na własnym gruncie, jako gospodarze, ani jednego zwycięstwa, co wystawiłoby—mówmy otwarcie — nie przynoszące nam zaszczytu świadectwa dojrzałości wioślarskiej, świadectwo opatrzone w całej rozciągłości swej ocenami ujemnemi. Bowiem—co innego jest przegrać na obcym torze, w zmienionych warunkach klimatycznych i odżywiania, przy obsadzeniu zaledwie paru biegów,—a zupełnie inaczej wygląda przegrana na torze własnym, własnych łodziach, licznem obesłaniu biegów wobec osad gości, handicapowanych warunkami, płynącemi ze zmiany warunków, do których byli przyzwyczajeni u siebie na miejscu.

Organizując zamiast mistrzostw Europy — międzynarodowe regaty towarzyskie — zatrzymujemy — z wyjątkiem przywileju rozgrywanie oficjalnych tytułów— te wszystkie korzyści, jakie wypłynąć mogą dla wioślarstwa polskiego i organizacji na własnym terenie wielkiego meetingu światowego. Propagandowa strona tej imprezy pozostaje w niczem niezmniejszona, bodziec do intensywnej pracy wśród wioślarzy polskich pozostaje ten sam, korzyści natury technicznej i organizacyjnej przedstawiają niemniejsze możliwości poważnego doświadczenia. Natomiast — owe wielkie regaty międzynarodowe, stanowiąc dla wioślarstwa naszego wielką próbę sił w konkurencjach międzynarodowych, pozwolą nam właściwie ocenić i ustosunkować poziom własnych osad w porównaniu do klasy zagranicznych, nie ryzykując w walkach tytułów oficjalnych, nie narażając się na ewentualność eksportu wszystkich mistrzostw przez cudzoziemskich gości.

Tak więc—pomysł zorganizowania w roku przyszłym w Bydgoszczy międzynarodowych regat przedstawia się ze wszechmiar godnym uznania i poparcia.— Wyłoniony przez samych wioślarzy—ich poparcia przedewszystkiem spodziewa się i domaga. Akcja władz wioślarskich pójdzie w kierunku zdobycia niezbędnych środków finansowych, pukając do szeregu zainteresowanych instytucyj, na pierwszym wszakże planie leży i leżeć minna—samorzutna działalność klubów i towarzystw wioślarskich. Zapoczątkowana przez towarzystwa te akcja zbierania składek wśród członków na rzecz organizacji mistrzostw Europy, winna być prowadzona dalej na rzecz międzynarodowych regat w roku przyszłym.

Staranie klubów wioślarskich o zdobycie pierwszych niezbędnych sum—zostaną poparte pomocą rządu i miast polskich. Tym sposobem powstanie całość sum niezbędnych na organizację międzynarodowych regat na poziomie odpowiadającym powadze zadania.



Trening na Wiśle.

Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Towarzystw Wioślarskich: F. I. S. A.

Doroczne regaty o Mistrzostwa Europy poprzedził jak zwykle kongres F. I. S. A., który odbył się w dniu 3 września w Lucernie, w obecności przedstawicieli następujących państw: Szwajcarji, Francji, Włoch, Belgji, Holandji, Węgier, Czechosłowacji, Portugalji, Jugosławji i Polski. Delegaci Hiszpanji nie przybyli, pomimo, że byli zgłoszeni, natomiast Egipt nieobecność swoją usprawiedliwił.

Przypomnieć należy, że Polska przyjęta była w poczet rzeczywistych członków F. I. S. A. na kongresie odbytym w Paryżu w 1924 r., podczas VIII-ej Olimpjady, a tegoroczny kongres był zaledwie drugim z kolei, w którym delegaci nasi przyjmowali udział z głosem stanowczym.

Jako delegatów polskich, na wniosek pełnego Zarządu P. Z. T. W., wydział wykonawczy wybrał wiceprezesa Alferda Lotha, d-ra Jerzego Lotha i Maksymiljana Spornego.

Przed rozpoczęciem obrad nastąpiło powitanie przybyłych delegatów w historycznej sali portretowej Ratusza lucerneńskiego przez prezydenta miasta d-ra Zimmerli, który w przemówieniu swojem podkreślił znaczenie międzynarodowych spotkań sportowych i wyraził radość, że może gościć w mieście Lucernie tak licznych przedstawicieli różnych państw i tak pięknego sportu, jakim jest wioślarstwo.

Obrady kongresu toczyły się w sali Radzieckiej pod przewodnictwem wiceprezesa F. I. S. A. p. Gastona Mühlegg (Szwajcarja).

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłego, wielce zasłużonego prezesa F. I. S. A. ś. p. Eugenjusza Baud, który tak wiele położył zasług dla rozwoju wioślarstwa, zwłaszcza na arenie międzynarodowej i potrafił przez swój takt i rozumne kierownictwo zjednać sobie sympatję i poważanie wśród delegatów wszystkich narodowości.

Przystępując do spraw ściśle związanych z organizacją regat, rozlosowano tory i arbitrów oraz ich zastępców na poszczególne biegi, z których najważniejszy bieg ósemek przypadł niżej podpisanemu, który również był zastępcą arbitra w biegu jedynek. Starterem wybrano d-ra H. Waltera, który funkcję tę często pełnił w Szwajcarji jako dawny zasłużony wioślarz i w istocie spełnił ją doskonale. Zastępcą startera obrany został holender p. Coblyn. Na sędziego u mety powołano również holendra Van der Haeghena, a do pomocy przydzielono mu na wniosek naszych delegatów p. M. Spornego.

W ten sposób w składzie sędziów byliśmy reprezentowani na równi ze Szwajcarją i Holandją, a silniej od innych państw, co niewątpliwie jest dowodem zaufania i pewnym sukcesem dla nas. Chronometraż powierzono zawodowamu zegarmistrzowi p. M. Donauerowi, który przy pomocy przez siebie skonstruowanego aparatu jednocześnie chwyta czas na 8-iu stoperach i stale mierzy czasy na regatach, odbywających się w Lucernie.

Dalsze sprawy jak sprawozdanie komitetu administracyjnego, sprawozdanie kasowe i budżet na rok następny - przyjęto bez zastrzeżeń, jak również jednogłośnie przyjęto Jugosławję, dotychczasowego nadzwyczajnego członka F. I. S. A., na członka rzeczywistego.

Najżywszą dyskusję wywołała sprawa mistrzostw Europy w roku 1927, które w myśl uchwały zapadłej na kongresie w Pradze miały się odbyć w Polsce.

Wiadomem było, że P. Z. T. W. uważał decyzję tę za nadzwyczaj zaszczytną dla siebie, gdyż powołanie go do spełnienia tej tak odpowiedzialnej roli już w drugim roku przynależności swej do F. I. S. A. Zorganizowanie tak wielkiej imprezy, wymagającej w naszych warunkach nie tylko ogromnych wysiłków w kierunku finansowym, ale również i organizacyjnym, jest zadaniem, któremu sprostać nie łatwo. Tym niemniej delegaci nasi przybyli na kongres zupełnie przygotowani i z najlepszą wiarą, że powierzony nam mandat będzie utrzymany w mocy.

Stało się jednak inaczej. Zapoznawszy zebranych ze specjalnie przygotowanym w wielkiej skali planem naszego toru w Bydgoszczy, który wzbudził duże zainteresowanie, delegaci nasi prosili o zatwierdzenie nam toru, ze względu na jego nieprzepisową długość, wynoszącą 1750 metrów, jak również o przyznanie nam możności zwrotu połowy przewidzianej statutem indemnizacji. Prośba ta motywowana była w pierwszym wypadku tem, że woda na naszym terenie jest stojącą i, że czasy nasze nie różnią się od czasów na wodzie bieżącej przepisowej długości. Jako przykład przytoczono Wełtawę w Pradze, na której w roku zeszłym rozgrywano mistrzostwa Europy. W drugim wypadku powołano się na Czechów, którzy uzyskali takąż ulgę, oraz na Szwajcarję, która w roku bieżącym jako organizatorka w zastępstwie Portugalji również z ulgi takiej korzystała.

W dyskusji Belgja pierwsza zabrała głos, popierając nas co do długości toru, kategorycznie jednak wystąpiła przeciw udzieleniu nam ulgi finansowej, ze względu na ścisłe określenie wysokości indemnizacji w statucie. Kładziono następnie nacisk na to, że na kongresie 1924 r. w Paryżu przyznano ulgę po raz ostatni.

Francja, jakkolwiek zapewniała o swojej sympatji dla nas, stała twardo na stanowisku, aby trzymać się ściśle statutu, zaproponowała przerwać dyskusję i przegłosować „czy kongres ma się trzymać statutu, czy też nie?" Tak ujęta sprawa przesądzała oczywiście całą rzecz na naszą niekorzyść. Delegacja nasza oświadczyła, że wnioskom sprzeciwiać się nie może, jednak z naciskiem zwróciła uwagę na to, że statut dotąd pod tym względem nie był ściśle przestrzegany. Na tej podstawie, dążąc do kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy i stając w obronie uchwały zapadłej na kongresie roku 1925 na rzecz Polski, delegacja nasza postawiła wniosek „aby związkom państwowym organizującym Mistrzostwa Europy po raz pierwszy przyznano prawo korzystania z ulg nieprzewidzianych statutem".

Działając, jak się później okazało, w interesie własnym, Włosi nie byli zgodni z wnioskiem belgijskim i popierali raczej Francję. Stanowisko swoje motywowali tem, że długość toru określona jest statutem ściśle na 2000 mtr., przyczem niema mowy o tem, czy woda winna być stojącą czy też bieżącą. Warunkiem przepisowym jest zatem tylko długość.

Belgja zwraca uwagę, aby nie czynić zbyt wielkich trudności, gdyż kongres może znaleźć się w przykrem położeniu i nie znajdzie związku, któryby chciał przyjąć na siebie zobowiązanie urządzenia mistrzostw w roku

przyszłym. Na to przewodniczący oznajmia, że jest kilka propozycyj innych państw i taka ewentualność nie grozi. Zebrani z zaciekawieniem przyjęli to oświadczenie do wiadomości. Na zapytanie kto się zaofiarował, wstał delegat włoski i z wielkim zapałem wyjaśnił tajemnicę, że w roku przyszłym obchodzony będzie we Włoszech stuletni jubileusz inż. Volta i z tego względu odbędzie się w Como, mieście rodzinnem inż. Volty międzynarodowy zjazd elektrotechników i inne, dlatego urządzenie mistrzostw przyszłorocznych będzie tam na czasie. Jednocześnie włoski delegat zaznacza, że działają w porozumieniu ze swoim rządem i że wypłacać będą pełną indemnizacje, przeznaczoną statutem F. I. S. A.

Oświadczenie to, oczywiście było dla naszej delegacji druzgocące. Poddany pod głosowanie wniosek francuski uzyskał 18 głosów za, przy 12-tu wstrzymujących się. Do tych ostatnich zaliczały się Czesi, Węgrzy, Jugosławja i Polska.

Słusznie zaznaczył delegat czeski, że nie mieliśmy szczęścia. I gdyby nie kandydatura Włoch, którzy już przed zebraniem prowadzili ukrytą agitację, zaakceptowanoby Polsce zarówno długość toru jak i proponowaną przez naszych delegatów wysokość indemnizacji.

W następstwie Włochom powierzono organizację mistrzostw Europy na rok 1927.

Z myślą tą musimy się z wielkim żalem oswoić— z drugiej strony przyklasnąć należy szybkiej decyzji wydziału wykonawczego P. Z. T. W., który już na posiedzeniu odbytem w dniu 22 września powziął jednogłośną uchwałę wykorzystania prac rozpoczętych i zorganizowania w roku przyszłym łącznie z regatami o Mistrzostwo Polski wielkich dwudniowych regat międzynarodowych. Tym sposobem damy przedstawicielom międzynarodowym możność bliższego zapoznania się z naszemi warunkami i rozwojem polskiego wioślarstwa.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nie mniej ważną sprawą dla dalszego rozwoju naszego sportu jest pozyskanie odpowiedniego toru regatowego w stolicy, w której to sprawie P.Z.T.W. już rozpoczął starania i przedłużenie toru bydgoskiego do norm międzynarodowych. Są to najwcześniejsze postulaty jakie w najbliższej przyszłości zainteresować powinny całe nasze wioślarstwo i przeniknąć do władz i czynników miarodajnych.

Sprawę olimpjady 1928 odbyć się mającej w Amsterdamie, która również była na porządku dziennym kongresu, załatwiono w ten sposób że nadzór techniczny pozostaje w rękach F. I. S. A.

Przepisy F. I. S. A. obowiązywać będą również pozostałe państwa, nie należące do Federacji.

Wreszcie sprawa wyborów do władz komitetu administracyjnego F. I. S. A. załatwiona została na wniosek belgijski w ten sposób, że na Prezesa F. I. S. A. wybrano jednogłośnie członka honorowego klubu wioślarskiego „Reuss", w Lucernie p. Rico Fioroniego, którego kandydaturę wysunął związek szwajcarski. Nadmienić tu wypada, że dotychczasowy sekretarz F. I. S. A. Louis Choisy, któremu międzynarodowe wioślarstwo dużo ma do zawdzięczenia za jego niezmordowaną pracę, zwłaszcza po śmierci prezesa ś. p. Eugenjusza Baud, kandydaturę swoją wycofał, mając dużą szansę być wybranym.

Na wniosek delegacji polskiej zebrani wyrazili p. Choisy, gorące podziękowanie za jego owocną działalność dla F. I. S. A. i żal wskutek powziętej decyzji, którą tłomaczą sobie względami osobistemi i przepracowaniem.

Inne kandydatury wysuwane nie były. Na sekretarza-skarbnika powołany został na wniosek R. Fioroniego p. Jacques Roellin'a włosi statutowo, jako organizatorzy przyszłych mistrzostw, wyznaczyli na prezesa p. Cavalliere Montû, którego kandydatura została również zaaprobowaną.

Organizacja kongresu i regat stały na wysokim poziomie, a udział nasz w tej poważnej.imprezie wzbogaca nasze wioślarstwo w nowe doświadczenia.

Inż. Alfred Loth.
W.-Prezes P. Z. T. W.



Delegaci i uczestnicy regat o Mistrzostwo Europy w Lucernie z prezesem F. I. S. A. p. Rico Fioroni (x).

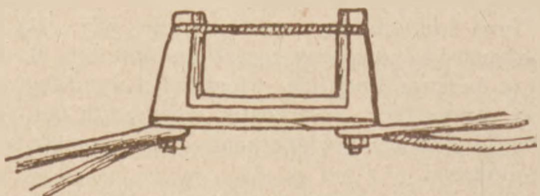
O UCHWYCIE — T. ZW. „DULCE".

Dla każdego wioślarza, sprzęt wioślarski którego stale używa, ma duże znaczenie. Wioślarz chciałby go mieć jaknajlepszym i najbardziej odpowiednim do swoich celów. Przedewszystkiem więc łódź. Przez nią, rozumianą jako całość, ujawniamy naszą siłę, zręczność, trening, to jest wszystkie cechy wioślarza nabyte w nauce, treningu, regatach, spacerach i wycieczkach turystycznych.

Każda z rozgałęzień sportu wioślarskiego ma dosyć wyraźnie zarysowany typ łodzi do niego dostosowany. Praktyka stawia pewne wymagania w stosunku do łodzi — teoretycy konstruktorzy mają za zadanie możliwie najlepiej je rozwiązać.

Jeżeli w budowie łodzi nie można przewidywać znaczniejszych odchyleń od ustalonych już modeli (dotyczy to zwłaszcza łodzi wyścigowych), to dobrze jest zastanowić się nad celowością niektórych szczegółów.

Tak naprzykład niezdecydowane definitywnie jest zagadnienie, który z uchwytów, używanych na łodziach wyścigowych, jest lepszy, francuski (ruchomy), czy angielski (sztywny)?



Dulka sztywna.

W uchwycie sztywnym wiosło tkwi dosyć luźno, nie dając tem samem możności oddziałania w każdej chwili na równowagę przez t. zw. podniesienie leżącej strony łodzi. Utrzymanie zaś równowagi nastręcza sporo trudności. Wiosło zostaje wyciągnięte z uchwytu podczas jazdy pod wodę— a przed założeniem trzeba docisnąć wiosło oskórkowaniem do uchwytu. Dla początkujących osad jednoczesność tego ruchu, wywołującego zakłócenie równowagi, jest trudne do zrealizowania. Zresztą idealne zgranie się osady wymaga dłuższego czasu, a przed dojściem do owego wyczucia ruchu poprzednika (niższego numeru, szlakowego i t. d.) niejednoczesne dociskanie wioseł zawsze wywołuje „położenie się strony". Podnoszone zalety „stuku" czy rytmu dociskania oskórkowania przez niektórych zwolenników sztywnego uchwytu są iluzoryczne. Również mało pomocnym dla jednoczesnego chwytu wody, byłby takt wystukiwany np. przez sternika o burtę łodzi.

Łatwe zatopienie wiosła w angielskim uchwycie, trudne wyrwanie potem zatopionego wiosła, rwanie się sznurów w uchwycie i wykrzywienie wiązania uchwytu przy każdorazowym zatopieniu wiosła należy zaliczyć również do poważnych argumentów przeciwko niemu.

Weźmy przykłady z naszej praktyki. Można z całą pewnością przypuszczać, że bieg o „Nagrodę Jubileuszową W. T. W." — t. zw. „Maratończyka" w 1923 r. osada AZS-u przegrała przedewszystkiem przez uchwyty angielskie. Łódź nie szła równo waląc się na strony i niwecząc wysiłki mocnej fizycznie osady, lecz nie zgranej dobrze dla produkcyjnej pracy. Przypomnimy dalej bieg o „Mistrzostwo Stolicy" w tymże roku. Osada W. T. W. straciła na zatopieniu wiosła z angielskiego uchwytu 3 do 4-ch długości i nie była w stanie tego terenu potem odrobić.

Prócz skrzywień poziomych — uchwyt sztywny podlega w dużym stopniu skrzywieniom pionowym. Przez ruchy wsteczne i uderzenia w czasie wiosłowania, uchwyt, a zwłaszcza wiązanie jego, podlega deformacji w ten sposób, że część bliższa dzioba łodzi, opuszcza się na dół — dalsza zostaje nieco podniesiona. W ten sposób — nawet najlepsze wiosło o idealnem oskórkowaniu źle będzie ustawione w stosunku do wody. „Atak" na wiośle będzie dobry — a piórko przejdzie przez wodę w nieodpowiedniem położeniu.

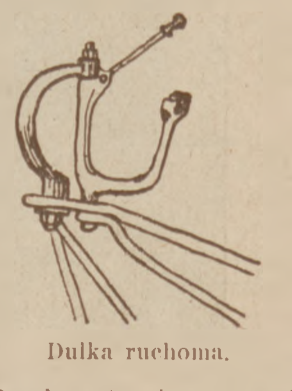
W uchwycie ruchomym — wiosło mocno zamknięte a jednocześnie zwrotne — daje możność precyzyjnej pracy. W razie zatopienia nawet, uchwyt nie zostaje wykrzywiony i daje możność szybkiego zlikwidowania tej przykrości przez skręcenie doręcznej.

Na jedynkach pojedyńczych i podwójnych stosuje się wyłącznie uchwyty ruchome — a wiemy, że te kategorje łodzi wymagają jaknajdalej idącej subtelnej pracy. Powszechne dosyć mniemanie wyższości sztywnego uchwytu dla osad silnych i ciężkich da się obalić przez powyższe argumenty i przykłady z życia. Osada uniwersytecka „Yale" — wygrała bieg ósemek na VIII Olimpjadzie na ruchomych uchwytach, nie należała ona bynajmniej do osad lekkich, a tem nie mniej słabych. Każdy z czynnych wioślarzy mógłby dać na to przykłady z własnej praktyki.

W Ameryce, jak podaje F. A. Pagels*) — widział on tylko jedną osadę, która używała uchwytów sztywnych.

Sądzę, iż dobrze byłoby aby druhowie zechcieli się wypowiadać w podobnych kwestjach — możnaby było tą drogą wyświetlić różne wątpliwości i ustalić wytyczne dla naszych fabryk łodzi.

T. M.



Dulka ruchoma.

*) F. A. Pagels autor broszury „Schule des Rudersports" i trener licznych klubów niemieckich i amerykańskich „Yale", „Harvard", „Pensylwania" etc.

NOWI ZDOBYWCY KANAŁU LA MANCHE.

Niezwykle pomyślne okazało się lato obecne dla pływaków, ubiegających się o osiągnięcie szczytu marzeń każdego pływaka, jakiem jest przepłynięcie cieśniny La Manche.

Po pannie Ederle, pani Corson i Vierkötterze, dokonał tego dnia 10 września także pływak francuski, Michel, zwycięzca w maratońskim konkursie pływackim na Sekwanie.

Już dnia 11 sierpnia Michel usiłował przepłynąć cieśninę, ale wywołany przez wiatr silny prąd morski zniewolił go do zaniechania tej próby w odległości 3 mil morskich od Douvre'u.

Wieczorem jednak, dnia 9 b. m., warunki atmosferyczne okazały się tak pomyślne, że Michel, wszedłszy do wody u przylądka Gris Nez o godz. 20 min. 30, nietylko dopłynął szczęśliwie do plaży St. Margaret, pod Douvre'm, choć musiał i tym razem walczyć z prądem morskim u wybrzeży Anglji, ale także pobił rekordy wszystkich swoich poprzedniczek i poprzedników, nie wyłączając Vierköttera, wylądował bowiem na plaży angielskiej dnia 10 b. m., o godz. 7 min. 35, a zatem przepłynął cieśninę w 11 godzin i 5 minut, gdy pływak niemiecki potrzebowa na to 12 godzin i 42 minuty.

Stanąwszy na plaży, Michel czuł się dobrze, choć płynąc przez cieśninę dwukrotnie uległ chorobie morskiej.

Dodajmy, że przezorny pływak francuski wziął na towarzyszącą mu motorówkę urzędnika sądowego (huissier), aby spisał protokół urzędowy z przeprawy, w ten bowiem sposób posiadać będzie dowód niezaprzeczalny osiągniętego rekordu.

*

Dnia 17 b. m. przepłynął kanał La Manche pływak angielski Norman Leslie Dersham. Wypłynął z Francji z przylądka Gris Nez i wylądował zrana w zatoce św. Małgorzaty, przepłynąwszy La Manche w ciągu 14 godz. 56 min. Dershama przyjęto na brzegu angielskim z niesłychanym entuzjazmem. W chwili, gdy znajdował się w odległości pół mili od brzegów angielskich, rzuciło się wpław kilka kobiet, aby powitać dzielnego pływaka na finis'u. Gdy pływaczki zrównały się z Dershamem, zajęły miejsca po jego bokach i w ten sposób towarzyszyły mu w końcowej podróży do brzegu angielskiego. Gdy Dersham wylądował, entuzjastki porwały go na ręce i wśród żywiołowych okrzyków tłumów poniosły do przystani.

*

Pływak niemiecki, Vierkötter, który, jak wiadomo, przepłynął cieśninę La Manche w ciągu 12 godz. 42 m., dowiedziawszy się, że pływak francuski, Michel, dokonał tego w 11 godz. 5 m., tak uczul się tem dotknięty, że od tej chwili nie zaznał spokoju i w końcu postanowił jeszcze w r. b. pobić rekord współzawodnika.

W tym celu dnia 14 b. m. wyjechał z trenerem swoim do Calais, aby, jak tylko warunki atmosferyczne okażą się pomyślne, jeszcze raz cieśninę przepłynąć i pobić rekord Michela.

*

Dnia 20-go b. m. pływaczka angielska miss Mona Maclellan wypłynęła o godz. 5.30 pp. z przyląd. Gris Nez w grupie trzech innych pływaków, usiłujących przepłynąć La Manche. Po 24 przeszło godzinach walki o godz. 6-ej min. 20 pp. następnego dnia p. Maclellan znalazła się w odległości około 600 yardów od molo admiralicji w Dover i tam, wskutek kompletnego wyczerpania, zmuszona była zaniechać dalszych wysiłków.

Miss Maclellan jest pierwszą kobietą, która bez przerwy płynęła w ciągu tak długiego czasu. Właściwe jej nazwisko brzmi podobno Dorotha Longan i jest ona doktorem medycyny z Londynu.



Georges Michel, który przepłynął kanał La Manche w 11 godzin 5 minut.



Start na 200 m. stylem klasycznym, na zawodach pływackich o Mistrzostwo Europy w Budapeszcie. Na pierwszym planie Rademacher.

ŚWIĘTO WISŁY.

Zorganizowane przez Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie po raz czwarty doroczne zawody w d. 19 b. m. mają głównie na celu propagandę sportów wodnych wśród szerszej publiczności. Jeżeli chodzi o wartość sportową, to za wyjątkiem biegu żaglówek, zawody miały raczej charakter popularnej zabawy ludowej. Zwabiana publiczność wzmiankami w prasie i efektownemi afiszami, przybyła dość licznie i spędziła mile czas, przeżywając chwilami wiele emocyj. Jako jeden z najciekawszych był poraz pierwszy wprowadzony bieg wioślarski ósemek Uniwersytet — Politechnika.

Bieg wygrał Uniwersytet mając na sterze popularnego trenera, Dr. J. Mazurka.

Zawody pływackie z powodu zimnej wody i wiatru, były obesłane słabo.

Organizatorzy i przedstawiciele klubów stołecznych dokładali starań, aby zawody wypadły efektownie, co przyznać należy w znacznym stopniu osiągnięto.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg I. Czwórki klepkowe: Wojsk. Klub Wiośl. pod ster. W. Krzyżanowskiego, z osadą: L. Morsztynkiewicz, S. Kon, inż. M. Stańczyk, Krasiński.

Bieg II. Czwórki klepkowe: W. K. Wioślarek, pod ster. E. Kordjakówny. Osada: S. Artichówna, M. Żurkowska, Z. Heinówna, S. Czaplicka.

Bieg III. Czwórki klepkowe panów: A. Z. S. Warszawa, ster. Z. Świerczyński. Osada: J. Kłys, J. Niklewski, J. Ślązak, S. Urban.

Bieg IV. Czwórki klepkowe dla pań: Wojsk. Klub Wiośl., ster. T. Naumenko. Osada: L. Szuldtowa, J. Święcicka, W. Burawska, H. Matuszewska.

Bieg V. Przeprawa łodzi pychowych saperskich II serje: I-sza Serja saper Nowosad—I, saper Wielecki II, serja II—saper Gryczanik I, saper Grodzki II.

Bieg VI. Przepisowa przeprawa pontonami saperów: I-szy Kłobuszewski kpr., II-gi Russel kpr. z serji I. W serji II — pierwszy por. Karniewski, II-gi st. saper Zieliński.

Wyścig ósemek A. Z. S. między osadą uniwersytetu i politechniki. Zwyciężyła osada uniwersytetu pod sterem p. Mazurka.

Bieg VII. Yole półwyścigowe 5 mtr. „Komar" Y. K. P. p. Bomas.

Bieg VIII A). Yole 5 mtr. Ligi Morskiej i Rzecznej: I-szy „S. II" Szul, II-gi „Tyjga" Pruszyński, III-ci „Smuga" Karpienko.

Bieg VIII B) takież yole Yacht Klub Polski — „Maryś" M. Majcher (osada W. Szadurski).

Bieg IX. Yole wyścigowe 15 mtr.: „Tawi" sternik Rożałowski, Y. K. P.

Bieg X. Yole wędrowne 15 mtr. Lou-Lila — inż. Ortatowski, „Hel" kpt. Szylling, obie z Wojskowego Yacht Klubu.

Bieg XI. Yole wędrowne 20 mtr. „Carmen" Ak. Z. S., sternik E. Wolff.

Bieg XII. Yole wędrowne 25 mtr. „Doris" L. Szwykowski, W. Y. Kl.

Bieg XIII. 50 mtr. żaglowce Związku Przemysłu Wiślanego — A. Matraszek.

Bieg XIV. Żaglówki wytycznych rzeki Wisły: I — Wesołowski, Puławy, II — M. Czerwiec, Warszawa, i III-ci J. Kasprzak, Warszawa.

Bieg XV. Żaglówki policji wodnej: I — poster. Skwarski, II — Sobudzki, III — Zawadzki.

Bieg XVI. Przepłynięcie Wisły: J. Matysiak, A. Z. S., W. Trat, K. Staniewicz.

Bieg XVII. Przepłynięcie Wisły, bieg pań. Apolonja Tratowa, Getlerówna, S. Wiszniowska.

Bieg XVIII. Skoki z trampoliny inż. Kotta, w konkurencji pań H. Aleksandrowiczówna.

Bieg XIX. Pychówki policji wodnej: I—post. Oryl i Sobudzki, II—post. Wilczyński i Wypyski, III—post. Błaszkiewicz i Ziemba.

Bieg XX. Łodzie pychowe Zarządu rzeki Wisły: I—Pawliński, II—Rychart, III—Kubalski.

Bieg XXI. Retmanki Przemysłu Wiślanego: S. Urbański.

Bieg XXII. Łodzie pychowe Przemysłu Wiślanego: K. Szulke z H. Matraszkiem.

Bieg XXIII. Łodzie motorowe policji wodnej: I—post. Brzozowski, II—post. Swat, III—post. Cwil.

Bieg XXIV. Dżentelmeńskie łodzie motorów przyczepnych: I — A. Z. S., Gordziałkowski, II — Borkowski, W. T. W.

Bieg XXV. Łodzie motorowe 10 konne: Policja wodna, St. Szabłowski na Czajce.

Bieg XXVI. Łodzie z motorami 20 koni: „Terenia", K. Wioślarek, p. Kaczorowski.

Bieg XXVII. Łodzie motorowe 35 koni i wyżej: I — A. Z. S., Kulwieć, II — Komisarz S. Szczeniowski.

Bieg XXVIII. Wyścigi w baljach: I—B. Wargenau, II—A. Szwykowski.

Bieg XXIX. Turniej na kajakach: B. Wargenau i pan Krzyżanowski. Na nartach za motorówką por. Kalina.

Rekord na przebieg kilometra motorówką p. Mianowicza 1,07.

Po zawodach rozdano nagrody honorowe i w przedmiotach, przyczem jednocześnie wręczono nagrody Ak. Zw. S. z zawodów pływackich o Mistrzostwo Polski i Okręgu Warszawskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje w Warszawie żywiołowy rozwój żeglarstwa, co w znacznej mierze należy przypisać intensywnej pracy Wojskowego Yacht Klubu, Yacht Klubu Polski i Sekcji żeglarskiej A. Z. S-u.

Bywają dnie kiedy na Wiśle można zobaczyć po kilkadziesiąt łodzi żaglowych różnych typów.

Święto Wisły przyzwyczaja stołeczną publiczność do oglądania zawodów na rzece, z czego w przyszłości winny skorzystać kluby wioślarskie, o ile tylko zechcą odpowiednio urządzane regaty zareklamować.

M.

Zawody pływackie w Brzozie.

Dawno zapowiadane a jeszcze dłużej oczekiwane pierwsze zawody pływackie o mistrzostwo m. Bydgoszczy, odbyły się w Brzozie w pierwszej połowie b. m. Szerokie koła zainteresowanych wyrażają żal, że zawody te w ostatniej chwili zostały przeniesione do Brzozy. Kierownikiem technicznym tych zawodów był p. Zawadzki. kierownik szkoły pływania w Brzozie. Organizację administracyjną zawodów objęło w ostatniej chwili Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Wyniki:

50 m. dla młodzików. 1) Wesołowski 60⅗ sek., 2) Wicherek 73,6 sek. 100 mt. dla kobiet. 1) Suchnińska R. 2:32,8 sek. 2) Beslerówna 2:38,6 sęk. 100 m. dla młodzików. 1) Terlecki 1:53,8 sek„ 2) Jańczak. 100 m. dla senjorów. 1) Białkowski 2:03,5 sek., 2) Osses. Konkurs rozbierania się w wodzie. 1) Zawadzki 20 sek., 2) Mońka. 400 m. 1) Białkowski 11:40,4 sek., 2) Jędrzyński, 3) Smykała. 1000 m. (o mistrzostwo m. Bydgoszczy). 1) Mońka 29:12 sek., 2) Splitt W., 3) Kotlarek. Skok z wieży. 1) Zawadzki, 2) Smykała 3) Jańczak. 4 x 50 m. dla młodzików. 1) K. S. Polonja 3:55,2 sek., 2) Towarzystwo Uczni Kupieckich. 4 x 50. m. dla starszych. 1) Monsalvat 4:57 sek., 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Skład komisji sędziowskiej: Sędzia naczelny p. Albrycht, sędziowie pp.: Buczkowski, Pałaszewski, Twardowski, Malicki, Żewicki, Papiński. Starter p. Zawadzki.

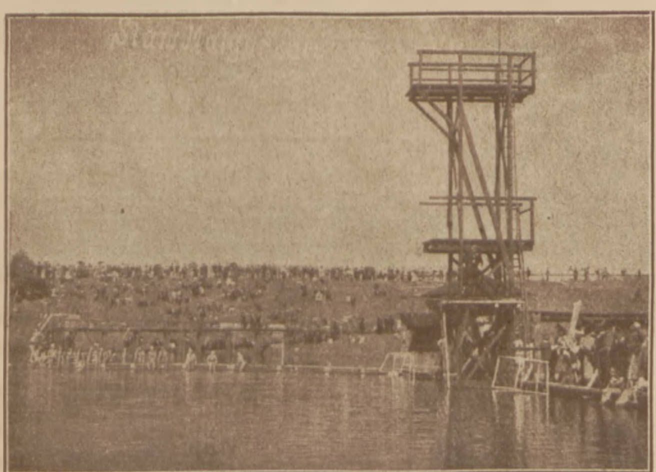
Warunki atmosferyczne złe, publiczności zebrało się około 400 osób. Do zawodów zgłosiło się 43, startowało 34. Zawody pływackie o mistrzostwo m. Bydgoszczy powinny się odbywać w Brdyujściu.

A teraz kilka słów o wyczynach. Otóż wszystkie czasy, uzyskane w tych zawodach są słabe i dalekie od wyczynów innych miast. Jest to dowodem, że sport pływacki w Bydgoszczy znajduje się na niskim poziomie.

Zawody pływackie harcerzy.

VI drużyna harcerska w Bydgoszczy urządziła swoje pierwsze zawody pływackie i to w pływalni wojskowej. W biegu 50 m., B. Krzyżanowski osiągnął dobry czas 53,2 sek. Jest to nowy rekord bydgoski na tej odległości.

W biegu na 100 mtr., ten sam zawodnik przebył przestrzeń 100 mtr. w 2:02,2.



Staw Małgorzaty w Giszowcu (Górny Śląsk), na którym odbyły się tegoroczne zawody pływackie o Mistrzostwo Polski.

Bydgoski Klub Wioślarek.

Dnia 19 b. m. zgromadziły się w Resursie Kupieckiej kandydatki na członkinie żeńskiego klubu wioślarskiego. Zebraniu przewodniczył z ramienia K. W. F. i P. W. prof. Albrycht. Jako delegaci z B. T. W. w zebraniu tem wzięli udział pp.: Żewicki, Twardowski, Malicki. Razem obecnych było 82 panie. Do komisji organizacyjnej zebranie powołało następujące panie: Szapańską, Brzezińską, Dutkowską, Janiakównę, Helmerson, Kostrzównę, Zaborowską.



Wioślarze Bydgoscy na regatach w Lucernie.

Pierwsze regaty wioślarek kaliskich.

Istniejące od 1921 r. Tow. Wioślarek Kaliskich, urządziło w dn. 19 b. m. pierwsze zawody wioślarskie i podkreślić należy, że wywiązało się pod każdym względem nadzwyczaj dodatnio. Obsadzenie tych biegów przez wioślarki, oznacza rozwój życia sportowego i zamiłowanie do wioślarstwa. Wyborna organizacja regat i niezwykła sprawność — siedem biegów odbyło się wciągu 2 godzin, świadczy o sprężystości Zarządu. Gdy do tego dodamy prześliczną damską pogodę (babie lato w całej pełni), nic dziwnego, że pierwszy występ był udatny i życzyć należy, żeby następne cieszyły się równem powodzeniem.

Rezultaty były następujące: 1) bieg hamburck: wygr. p. Goszczyńska, 2) czwórki wyścigowe—osada pod sterem p. S. Wróblewskiego złożona z pp. Zielińskiego P., Kuniga, Tworka i Banaszkiewicza w 6 m. 15 s. (tor 1500), 3) czwórki półwyścigowe — st. Hemplówna Ola, wiośl.: Rącka, Jarnutowska, de Mezer i Tworkówna w 4 m. 45 s. (tor 800 m.), 4) dwójki podwójne ze sterem — ster. Nawrocki, wiośl.: Jarnuszkiewicz i Mikulski w 7 m. 8 s. (tor 1000 m), 5) czwórki półwyścigowe—sternik Adolf Lange, wioślarze: Hoffman I., Hoffman K., Iwankiewicz i Gustaw Lange w 6 m. 45 s. (tor 1500), 6) czwórki półwyścigowe — ster. Hemplówna Ola, wiośl.: Podkulińska, Waszakówna, Florkowska A. i Karolakówna, 9) kajaki: wygrała p. de Mezer.

Regatom przyglądała się liczna publiczność wśród której widzieliśmy p. gen. Jasińskiego, znanego pisarza Gustawa Daniłowskiego, panią Szeleścinę z Warszawy, założycielkę Kal. Tow. Wioślarek, umyślnie przybyłą do Kalisza, i wielu innych.

Regaty wioślarskie w Bydgoszczy.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie zamknęło w niedzielę, dnia 26 września r. b. uroczyście swój tegoroczny sezon wioślarski. O godz. 8 rano odbyła się zbiórka członków na przystani, następnie msza św. w Kościele Serca Jezusowego. W defiladzie łodzi na Brdzie uczestniczyły wszystkie miejscowe kluby wioślarskie z 40 łodziami. Szczególną uwagę zwracała czwórka, która brała udział w regatach o mistrzostwo Europy w swoich koszulkach reprezentacyjnych.

Po południu odbyły się na Brdzie regaty o mistrzostwo Bydgoszczy, urządzone przez Komitet Wychowania Fizycznego i regaty wewnętrzne BTW. W regatach uczestniczyły oprócz BTW., następujące Kluby: Klub Wioślarski „Gryf"; Klub Wiośl. „Brda" przy Gimn. Human. i Klub Wiośl. „Wisła" przy Gimn. Klas. Program obejmował 9 biegów w tem 2 o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Długość toru 1800 m. pod prąd. Start: Tartak Hurtowni Drzewa „Wisła"; Meta: Przystań BTW. Organizacja sprężysta — przeprowadziło ją BTW. Pogoda nie dopisała. Przez cały czas padał deszcz. Publiczności stosunkowo dużo.

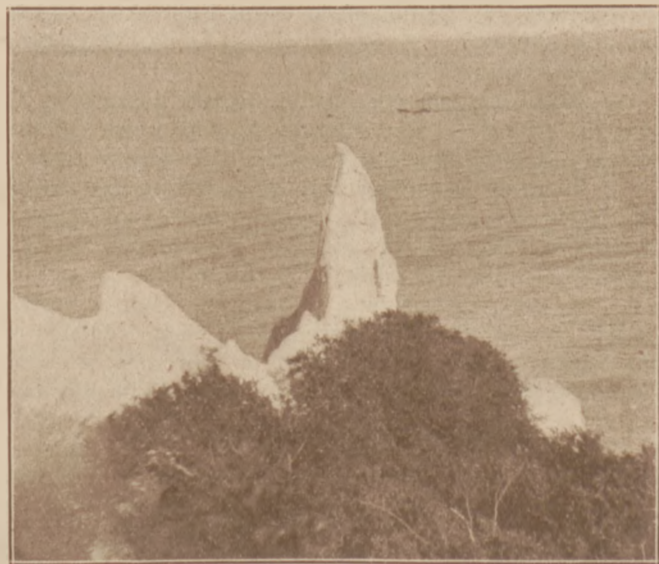
Wyniki biegów były następujące:

1. Czwórki starszych — zwycięża osada BTW. pod sterem drh. M. Figurskiego. Wioślarze: A. Jasiński, M. Kugler, F. Bronikowski, L. Birkholc. Czas: $5:48\,{}^{2}/_{5}$.
2. Dwójki klepkowe na cztery krótkie z sternikiem — zwycięża osada BTW. pod sterem drh. W. Plessnera. Wioślarze: M. Rux; A. Stryszyk. Czas: $7{,}27\,{}^{3}/_{5}$.
3. Czwórki półwyścigowe dębowe—zwycięża osada BTW. pod sterem drh. A. Październego. Wioślarze: W. Deplewski, E. Podemski, P. Kwiram, E. Berndt. Czas: $6{,}54\,{}^{4}/_{5}$.
4. Czwórki półwyścigowe junjorów — zwycięża osada Klubu Wioślarskiego „Brda" pod sterem drh. H. Cegielskiego. Wioślarze: J. Grzechowiak, P. Bukowski, B. Pszczółkowski; Z. Borysiak. Czas: $6{,}41\,{}^{1}/_{5}$.
5. Czwórki młodszych—zwycięża osada BTW. pod sterem drh. K. Figelka. Wioślarze: E. Bijald, G. Skopek, F. Wiśniewski, B. Ormanowski. Czas: 6,06.
6. Czwórki półwyścigowe — zwycięża osada BTW. pod sterem drh. B. Gacy. Wioślarze: F. Tomaszewski, E. Kowalkowski, T. Szmanda, J. Perliński. Czas: $6{,}41\,{}^{1}/_{5}$.
7. Czwórki półwyścigowe. Bieg o mistrzostwo Bydgoszczy — zwycięża osada Klubu Wioślarskiego „Brda" pod sterem drh. H. Cegielskiego. Wioślarze: Z. Machnicki, M. Gródecki; K. Dettlaff, B. Koszucki. Czas: $6{,}22\,{}^{2}/_{5}$. Osada Kl. Wiośl. „Wisła" wycofała się z biegu.
8. Dwójki klepkowe na cztery krótkie z sternikiem (Tor 1200 m.) — zwycięża osada pod sterem drh. L. Twardowskiego. Wioślarze: W. Majewski, Cz. Niedbalski. Czas: $5{,}50\,{}^{2}/_{5}$.
9. Czwórki o mistrzostwo miasta Bydgoszczy — zwycięża osada BTW. pod sterem drh. F. Brzezińskiego. Wioślarze: F. Bronikowski, L. Birkholc; M. Figurski; F. Janik. Czas: $5{,}27\,{}^{1}/_{5}$. Osada Klubu Wiośl. „Gryf" osiągnęła czas 6,00.

W biegu tym osada B. T. W. była o wiele silniejsza od klubu „Gryf", który jeszcze nie rozporządza tak wyszkolonymi wioślarzami jak czwórka „lucerneńska", dlatego bieg ten był zgóry przesądzony.

Wieczorem odbyła się w Resursie Kupieckiej miła zabawa, podczas której wręczono zwycięskim osadom pamiątkowe żetony. Załogi, które zdobyły mistrzostwo miasta Bydgoszczy, otrzymały pozatem dyplomy sportowe. Piękny żeton wręczono również drh. W. Splittowi z BTW. za zdobycie drugiego miejsca w biegu 1000 m. podczas zawodów pływackich o mistrzostwo Bydgoszczy, odbytych 22 sierpnia w Brzozie.

W.



Zuckerkopf (Głowa cukrowa) na wyspie Moen w Danji.
Fot. L. Szwykowski.

YACHT KLUB POLSKI
rok założenia 1924

Yacht Klubowy „Witeź" w czasie od 21 lipca do 14 sierpnia odbył pod dowództwem komandora klubu p. gen. M. Zaruskiego drugą wycieczkę do Szwecji. Zwiedzono miejscowości Degershamn, Kalmar, Visby, Farösund, Slitehamn i Burgsvik.

W dniu 25 sierpnia zakończył się w Gdyni kurs praktycznego wyszkolenia Kadry Żeglarskiej. Kurs przeszło 26 chłopców w wieku od 15 do 20 lat.

Łodzie klubowe przyjęły udział w urządzonym przez Wojskowy Klub Wioślarski „Święcie Wisły". Pierwsze nagrody w poszczególnych biegach zdobyły: 5 qm jola „Komar" — sternik p. inż. P. Bomas, 5 qm łódź „Maryś" — sternik p. red. M. Majcher, 15 qm jola „Tiki" — sternik p. Z. Różałowski. Drugą nagrodę 22 qm jola „Wyga" sternik p. S. Zaborowski.

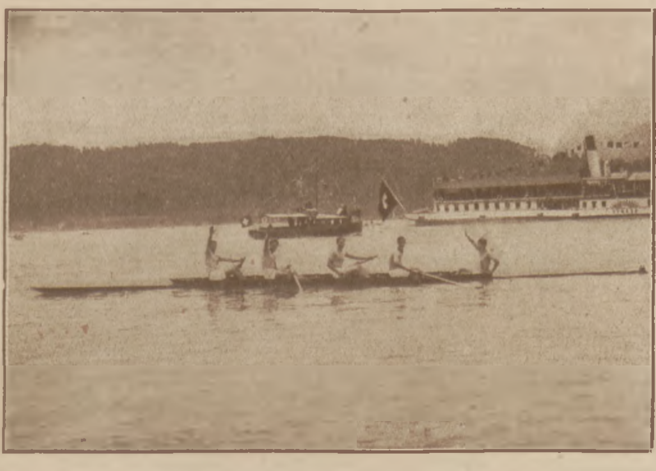
Dnia 17 października odbędzie się zamknięcie sezonu nawigacyjnego.

Łodzią do źródeł Zgłowiączki.

Sezon sportowy Włocławskiego Tow. Wiośl. w roku bieżącym został otwarty w nowej siedzibie przy ujściu do Wisły małej rzeczółki Zgłowiączki. Rzeczka ta, nigdy nie budziła zainteresowania jako teren wycieczkowy tem samem nie była nam znana. Dziwnie — siedziba nasza mieści się nad niezbadaną przez nas rzeką – a zatem trzeba ją zbadać.

Dnia 10 czerwca we trzech, druchowie W. Szelągowski, Z. Głowacki i ja, wyruszamy o godzinie 8-ej rano na „podbój" Zgłowiączki. Mamy do dyspozycji dwa dni. Przewidując, że droga nie jest łatwą, ekwipujemy naszą dw. podw. „Nidę" w dwa bosaki, długą linkę i znalezione w starych rupieciach wiosło kajakowe, prócz zwykłych wioseł. Ruszamy. Jedziemy normalnie na wiosła, mijamy wesoło i z humorem pierwsze zapory: dwa młyny podmiejskie Słodowo i Swiech, przenosząc łódź przez stawidła i docieramy do miejscowości Przyruda. Rzeka zwęża się, o jeździe na wiosła niema mowy, brzegi wysokie zarośnięte drzewami i krzakami, koryto nadzwyczaj kręte zmienia się w wartki potok. Zaczyna się mozolne holowanie, jazda na pych i praca wiosłem kajakowem. Posuwamy się z trudem z coraz mniejszym zapałem, wkońcu ogarnia nas zniechęcenie. Zdaje mi się, że w tym miejscu, każdy z nas miał chęć zaproponować powrót, lecz gdzie ambicja — postanawiamy popracować jeszcze dwie godziny a potem zobaczy się. Godzina 15-ta. Stop. Po solidnym posiłku w pobliskich domach, animusz oczywiście wraca tembardziej, że rybacy zapowiadają znośniejszą drogę. Rzeczywiście po dobrej godzinie pracy pełnej samozaparcia, brzegi zniżają się i prostują — docieramy dość wygodnie do Wieńca, budząc widokiem swych kostjumów i łodzią nieznaną dla wieśniaków sensację. Całe gromady dzieciaków ciągnęły za nami brzegiem. O godzinie 17-ej, po przebyciu niezliczonej ilości mostków, kładek, wywróconych drzew i pni sterczących z dna rzeki, holując, brodząc po rozlewiskach i bagnach zarośniętych sitowiem, docieramy do Nowego Młyna. Przenosimy łódź przez stawidła i zmordowani, wyczerpani lecz pełni zadowolenia, po wyminięciu Falborza (łódź trzeba przenosić), późnym wieczorem zatrzymujemy się na noc w Brześciu Kujawskim, odległym od Włocławka o 14 kilometrów szosą, mając za sobą przebytych najmniej 25 kilometrów drogi wodnej o warunkach nadzwyczaj uciążliwych. Nocleg w stodole na słomie. Rano budzi nas ulewa trwająca do południa, kwitujemy z dalszej drogi i ruszamy z powrotem. Gnani silnym prądem, wygodnie spływamy, podziwiając owe trudne miejsca obecnie najwygodniejsze. Wieczorem jesteśmy na przystani wyjątkowo zadowoleni z odbytej wycieczki, która rzeczywiście zasługuje na miano turystycznej. Brześć Kujawski to pewnego rodzaju rekord odległości na kapryśnej Zgłowiączce. Zapraszamy kolegów naszego klubu do pobicia go. A warto sprobować chociaż dla wewnętrznego zadowolenia.

K. Dyżewski.



Włoska czwórka ze sternikiem, która zdobyła pierwsze miejsce na regatach o Mistrzostwo Europy w Lucernie.

Z Tarnowa do Warszawy na kajaku składanym.

Jakkolwiek jest mniejsze natężenie ruchu sportowego na prowincji — jednak znajdują się zawsze ludzie pełni inicjatywy i zamiłowania do turystyki wodnej. Z przyjemnością musimy tu odnotować wycieczkę kajakiem składanym — odbytą przez kpt. E. Szuberta i E. Steca z Klubu Sportowego 3 p. saperów w Wilnie. Dzielni ci sportowcy wyruszyli 15.V b. r. z Tarnowa. Rzeczka Biała, wąska lecz uregulowana zaniosła ich w parę godzin do Dunajca. Na Dunajcu, korzystając z pomyślnego wiatru, przyśpieszono jazdę ustawieniem żagla. Nocleg pierwszy wypadł w Szczuczynie. Następny dzień nie był jednak tak pomyślny dla dalszej jazdy jak pierwszy. Duża fala i przeciwny wiatr zmusiły „żaglowiec" do przerwania podróży po paru zaledwie godzinach od wyruszenia ze Szczuczyna. Zanocowano nad brzegiem Wisły u ujścia Wisłoki. Następnego dnia wyruszono o 6-ej rano i choć Wisła początkowo przeszkadzała kajakowi jak mogła, zakręt jednak koryta umożliwił dalszą podróż przy pełnych żaglach. Mimo fali, kajak trzymał się doskonale i żeglując pod dobrym wiatrem i pomagając sobie wiosłami — osiągnął w południe Sandomierz. Przyjęci gościnnie przez stojący tam 4 p. saper. zwiedzili turyści miasto i jego zabytki historyczne. Tam też zanocowano. Na drugi dzień (18-go) w południe — w dalszą drogę — do dalekiej jeszcze Warszawy. Droga mija bez przygód i kilometry uciekają wstecz. Następny dzień był urozmaicony burzą z piorunami w okolicach Kazimierza, jednak dla zahartowanych już wioślarzy nie stanowiła ona większej przeszkody. Coraz bardziej ożywiający się ruch na Wiśle, był znakiem nieomylnym zbliżania się do Warszawy. Nocleg wypadł w Puławach. Po całodziennym wypoczynku ruszono dalej. Etap tego dnia zakończono w Swidrze i na drugi dzień w dalszej drodze, spotykano już pierwsze jaskółki z Warszawy — łodzie tow. wioślarskich. Pytania, odpowiedzi krzyżowały się ciągle między każdą spotkaną łodzią. O 9-ej wreszcie ukazała się oczekiwana Warszawa i o 10-ej lądowano już do gościnnej przystani Wojsk. Klubu Wioślarskiego. Dalej zamierzoną drogę trzeba było jednak zaniechać. Okres deszczów zmusił niestety turystów do złożenia kajaka i powrotu koleją do Tarnowa.

Bieg Wioślarski
Warszawa — Wilanów — Warszawa.

Dnia 26 b. m. Koło Wioślarzy Warszawskich zorganizowało bieg długodystansowy na przestrzeni Warszaw — Wilanów — Warszawa. Startowały cztery osady. Wygrała osada pod sterem Szejndrocha w czasie 1:03:34 (dystans 7 klm. z prądem i 7 klm. pod prąd). Druga osada pod sterem Mitkowskiego. W biegu motorówek pierwszy przybył p. Kaczorowski w czasie 1 : 08 : 45.

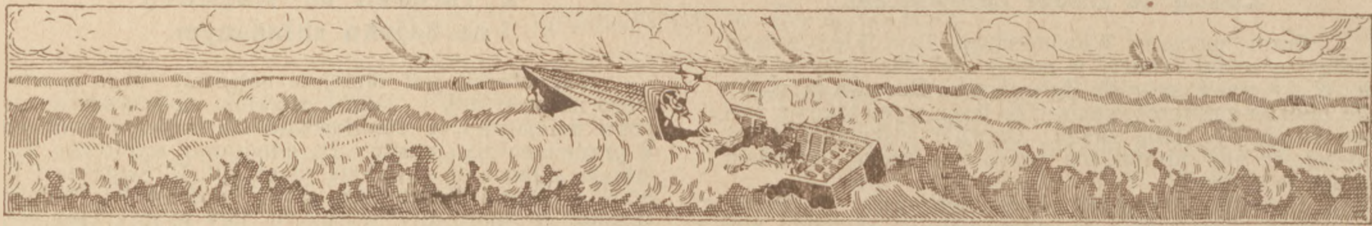
Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

Na zebraniu P.Z.T.W. w dniu 22 b. m. po obszernej dyskusji, zdecydowano w sierpniu 1927 roku zorganizować Wielkie Regaty Międzynarodowe w Bydgoszczy.

Na regaty zostaną zaproszeni najwybitniejsi wioślarze cudzoziemscy.

Utworzony z ramienia Zarządu P. Z. T. W. „Komitet Organizacyjny Regat Międzynarodowych w Polsce" czyni starania o pozyskanie funduszów w celu doprowadzenia do skutku tej poważnej imprezy.

Na regaty przybędą zapewne przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej F. I. S. A., którzy będą mieli możność zapoznania się z organizacją regat, które w żadnym wypadku nie powinny ustępować podobnym zawodom urządzanym zagranicą.



Żaglówką z Warszawy do Królewca.

Ciekawą wycieczkę na „Nautilusie II” 25 m^2 pow. żagla, zorganizowali członkowie AZS-u. Osada składała się z 5 osób pod kierownictwem prof. Grabowskiego. Marszruta wycieczki prowadziła w kierunku ujścia Wisły. Po drodze zatrzymywano się tylko w miastach posiadających ciekawe zabytki historyczne lub architektoniczne jak np.: Płock, Toruń i Grudziądz. Pogoda naogół sprzyjała i co ważniejsze, wiatr również, Na noc osada „Nautilusa” przybijała do brzegu i urządzała sobie spanie na łodzi pod namiotem.

W siódmym dniu wycieczki „Nautilus” wypłynął na morze po półdniowym przymusowym postoju w Schiwenhorst, i dotarł szczęśliwie do Gdyni. Następne dwa dni upłynęło na żeglowaniu po zatoce gdańskiej i wizycie w Helu. Załoga stwierdziła z przyjemnością dobre własności Nautilusa na morzu. Jakkolwiek łódź była budowana do żeglugi rzecznej, trzymała się doskonale na fali morskiej. Na zakończenie wycieczki „Nautilus” zajechał z Jastarni do Piławy i Królewca, zkąd wrócił do Gdańska podczas ulewnego deszczu i burzy z piorunami W Gdańsku wycieczkę zakończono – załadowawszy łódź na berlinkę, osada, zadowolona z odbytej wycieczki i syta wrażeń wróciła do Warszawy, koleją.



Nautilus w Królewcu cieszył się dużem zainteresowaniem dzieciaków. *Fot. Grabowski.*

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE

Rok założenia 1882.

W niedzielę 26 b. m. odbyło się oficjalne zamknięcie sezonu na przystani.

Po odśpiewaniu przez „Dudę” Hasła Wioślarskiego, przemówił do zebranych p. wice-prezes B. Michalski, dając krótkie sprawozdanie z ubiegłego sezonu.

Następnie rozdano wioślarzom i pływakom żetony i nagrody.

Na zakończenie chór odśpiewał modlitwę, poczem opuszczono flagę. Otwarcie lokalu zimowego odbyło się w sobotę 25 b. m.

Chór „Duda” rozpoczął już normalnie pracę. Koło gimnastyczne rozpoczyna swoją działalność 11 października b. r.

NA UROCZYSTOŚĆ

Rozdania nagród i opuszczenia flagi na Przystani W. T. W. w dniu 26 września 1926 r.

Jesień wionęła zimnym podmuchem
I lazur nieba chmurą przysłania,
Wzdyma się rzeka gdy nagłym ruchem
Wicher spienioną falę pogania...
Czas złożyć wiosła! — U Wisły brzegu
Ciśnie się kołem druhów gromada,
Huknęło hasło z „Dudy” szeregu —
I nagle cisza!... Bo wiara rada
Słyszeć imiona młodych junaków
Co pruli nurty płynąc w zawody,
Co kiedyś sławę polskich pływaków
Rozniosą między obce narody!
Tych co przy wiośle sławę zdobyli,
Drużyna również darzy oklaskiem...
Prezes podnosząc powagę chwili
Pierś dzielnych zdobi medali blaskiem!
„Wkońcu Wioślarskiej Modlitwy” echo,
Swą rzewną nutę serca odmyka — ...
... Nadzieja wiosny — Młodych pociechą!...
I flaga z masztu na wieży znika.

Stary wioślarz,
K. L. M.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WIOŚLARSTWO.

FRANCJA.

38 spotkanie Rowing — Marne.

Doroczny bieg ósemek wyścigowych, datujący się od r. 1880 — przyniósł zwycięstwo osadzie Societé Nautique de la Marne o pięć długości przed osadą Rowing Club de Paris. Bieg ten rozgrywany pod Paryżem, między miejscowościami Billancour i Suresnes, ma już swoją historję i jest dla wioślarzy francuskich tem, czem „Oxford - Cambridge" dla angielskich.

Historję biegu uwidocznia poniższa tabelka:

1880 r.	—	tor 5000	m.	Rowing CP.	20 m. 19 s.
1881 "	—	" "	"	"	18 m. 12 s.
1882 "	—	" 6780	"	S. N. Marne	24 m. 22 s.
1883 "	—	" 7320	"	"	24 m. 52 s.
1884 "	—	" 7450	"	Rowing CP.	27 m. 30 s.
1885 "	—	" 7320	"	"	25 m. 57 s.
1886 "	—	" 7380	"	S. N. Marne	25 m. 38 s.
1887 "	—	" 7300	"	Rowing CP.	26 m. 22 s.
1888 "	—	" 7300	"	"	25 m. 10 s.
1889 "	—	" 7300	"	S. N. Marne	22 m. 12 s.
1890 "	—	" 7320	"	"	23 m. 12 s.
1891 "	—	" 7320	"	"	25 m. 10 s.
1892 "	—	" 7320	"	Rowing CP.	25 m. 14 s.
1893 "	—	" 7320	"	S. N. Marne	25 m. 58 s.
1894 "	—	" 5700	"	"	22 m. —
1895 "	—	" 6000	"	Rowing CP.	20 m. 50 s.
1896 "	—	" 6000	"	"	walc-over
1897 "	—	" 6000	"	S. N. Marne	"
1901 "	—	" 6200	"	"	20 m. 48 s.
1902 "	—	" "	"	Rowing CP.	17 m. 37 s.
1903 "	—	" "	"	"	19 m. 40 s.
1904 "	—	" "	"	S. N. Marne	18 m. 31 s.
1905 "	—	" "	"	Rowing CP.	19 m. 19 s.
1906 "	—	" "	"	S. N. Marne	18 m. 09 s.
1907 "	—	" "	"	Rowing CP.	19 m. 35 s.
1908 "	—	" "	"	S. N. Marne	18 m. 10 s.
1909 "	—	" "	"	Rowing CP.	19 m. 02 s.
1911 "	—	" "	"	"	19 m. 35 s.
1912 "	—	" "	"	"	18 m. 02 s.
1913 "	—	" "	"	S. N. Marne	16 m. 55 s.
1914 "	—	" "	"	Rowing CP.	18 m. —
1920 "	—	" "	"	S. N. Marne	18 m. 13 s.
1921 "	—	" "	"	"	18 m. 43 s.
1922 "	—	" "	"	"	18 m. 48 s.
1923 "	—	" "	"	"	17 m. 37 s.
1924 "	—	" "	"	"	16 m. 11 s.
1925 "	—	" "	"	Rowing CP.	16 m. 35 s.

W roku bieżącym dystans wynosił również 6.200 mtr. Skład załogi niebiesko-różowych (Rowing CP.) ustalony na miesiąc dopiero przed biegiem nie wróżył wygranej. Start. Rowing wyszedł lepiej i prowadzi o ½ długości, lecz niebiesko-biali (S. N. Marne) powoli przychodzą do głosu i po bezładnym dosyć starcie, szprycach i wyrzucaniu wody, zaczynają się wysuwać na czoło. Na 500 m. mają już ¼ długości awansu, na 3000 mtr. prowadząc cały czas — są już o 2 długości na czole. Nie niepokojeni przez Rowing — wygrywają swobodnie o pięć długości w słabym czasie 18 min. 38,2. Pewnym usprawiedliwieniem dla niebiesko-różowych jest zepsucie się siodełka u szlakowego, wątpliwem się wydaje jednak, żeby mogli oni wygrać bieg — różnica bowiem wynosiła już 4 łodzie, a do mety pozostawało około 1200 mtr. Sądzić jednak należy — że przegrana byłaby mniejsza. Tempo biegu na torze wynosiło S. N. Marne — 32, Rowing CP. 26—28. Skład osad:

S. N. MARNE.

Bocahut, Morin, Souche, Guilbert, Biestro, Demare, Piot, Lecuirot, — stern. Barberalle 64 lata, 55 kg. Waga osady: 616 kg., przeciętny wzrost 179,8 (max. 193, min. 168), wiek 25,5 lat (max. 32, minim. 19 lat).

ROWING C. P.

Clairin, Pierre, Riche, Le Cornu, Durou, Cartier Hiudebine, Fourmy, sternik Descours 24 lat, 50 kg. wagi. Osada ważyła też 616 kg., przeciętny wzrost: 177,3 (max. 186, min. 172 cm.) wiek 21.3 (max. 25, min. 19 lat).

PARYŻ.

58-e Mistrzostwa Seine'y.

W niedzielę 19 b.m. odbyły się doroczne regaty o mistrzostwo Seine'y przy licznie obsadzonych biegach z udziałem wioślarzy angielskich, belgijskich i szwajcarskich. Tor regatowy między Curbevoie i Asniers — wynosił 1750 mtr. dla panów, 1000 dla pań. Przed południem odbyły się przedbiegi, po południu udziały. Wyniki:

I. Jedynki nowicjuszy—16 zgł. po 5 przedbiegach.

1) Vaucher (K. W. Chalon) 7 m. 2) Flori (C.N.P.) o 1½ dł. Faworyt biegu Moreau (SN. Marne) odpadł w przedbiegu z powodu niedyspozycji.

II. Czwórki klepkowe nowicjuszy—8 zgł. po 2-ch przedbiegach.

1) S. N. Basse-Seine 6 m. 25 sek. 2) S. d'Encouragement o 2 mtr.

III. Jedynki senjorów—11 zgł. po 4 przedbiegach:

1) Collet (Pembrock College, Anglja) 6:22,8. 2) Rieder (Vevey, Szwajcarja) o ¼ dł.



Bieg ósemek o Mistrzostwo Europy w Lucernie.

Collet musiał stoczyć niespodziewanie silną walkę. Doskonały wynik Rieder'a, za najlepszym skifistą Europy i jednym z pierwszych na świecie, kwalifikuje go do pierwszej klasy światowej.

IV. Ósemki młodszych—6 zgł. po 2-ch przedb.:

1) Cercle des Regates de Bruxelles 5:47. 2) R. C. N. Gand o 3/4 dł.

Francuzi (C. N. F.) dopiero na trzeciem miejscu. Cercle o ½ łodzi wtyle, wychodzi na czoło od 1500 mtr. wspaniałym finiszem.

V. Jedynki weteranów—3 zgł.

1) Charles, 2) Sillet, 3) Hernans, (Cercle R. B., Belgja).

VI. Jedynki pań—8 zgł. po 2 przedbiegach.

1) Sadoux (Femina Sport), 2) Souche (Academja) o 7 długości. Łatwa wygrana mistrzyni Francji.

VII. Jedynki młodszych—8 zgł. po 2 przedb.

1) Gatineau (Rowing C. P., Francja) 7 m. 2) Van Acker (C. R. Bruksela, Belgja) o 3/4 długości. Gatineau prowadzi bieg i choć słabnie widocznie na 1300 mtr. opanowuje się i wygrywa bieg naciskany mocno przez Belga.

VIII. Dwójki podwójne — 3 zgł.

1) Rowing C. P. (Lancelot-Pactot) 6:30. 2) S. N. Basse-Seine—juniorzy o 5 dł. 3) C. R. Bruksela (Belgja). Bieg wygrany „spacerkiem" przez mistrzów Paryża.

IX. Czwórki bez sternika — 3 zgł.

1) S. N. Marne 6 m. 2) Rowing C. P. o trzy czwarte dług. 3) R. C. N. Gand, Belgja. S. N. Marne zostaje na starcie i dopiero na połowie toru odrabia utracone 2 długości i wychodzi na finiszu przed Rowing.

X. Ósemki nowicjuszy—6 zgł. po 2 przedbiegach:

1) S. N. Basse-Seine 5:43. 2) C. R. Bruksela o 1 dł.

Szlakowy belgów gubi wózek na 1250 mtr. i mimo szalonych wysiłków, wyrywając się za każdym pociągnięciem, nie mogą jednak minąć francuzów przed celownikiem. Przyjemną niespodzianką i atrakcją zawodów była obecność Collet'a, Anglicy bowiem rzadko wyjeżdżają na kontynent na zawody.

AUSTRJA.

32-gie regaty w Wiedniu.

Tegoroczne regaty rozgrywane na Dunaju na dystansie około 15 klm. pod prąd, nie były licznie obesłane i w przebiegu nie dały prawie wcale emocjonujących momentów. Z siedmiu biegów w programie 4-ry nie odbyły się wcale z braku zgłoszeń, 2—wygrane walc-overem. Jedynie bieg czwórek ze sternikiem był ciekawy. Osada K. W. „Pirat" ugrzęzła na mieliźnie tak, że następna po niej wystartowana o trzy minuty później (startowano na czas), była już zaledwie o 150 mtr. wtyle. Sternik jednak „Piratów" wysiadł z łodzi i uwolnił łódź, a załoga nie tylko odrobiła stracony czas, ale wygrała z różnicą 7 minut. Wyniki biegów: ósemki—K. W. „Normannen" 1 g. 36:43,4; czwórki ze sternikiem: K. W. „Pirat" — 1 g. 48:22,8; „Donauhort"—1 g. 56:8,6; jedynki: F. Moser (K. W. Donau) 2 g. 05:38,6.

NIEMCY.

Żywiołowy rozwój wioślarstwa niemieckiego ilustrują cyfry D. R. V. (Niemieckiego Zw. Wiośl.). W roku 1926 Związek zrzeszał 557 klubów prowincjonalnych z 102.186 wioślarzami. W roku 1925 odbyło się 115 regat, zgłoszonych łodzi 5.750, biegów 1.547.

Rozwój wioślarstwa w stolicy Niemiec charakteryzują ciekawe cyfry zebrane podczas pogodnej niedzieli koło Berlina w Grünau. Od godziny 8 rano do 4 popoł. przepłynęło przez punkt kontrolny w kierunku od Berlina—1.034 łodzi wiosłowych i kajaków, 429 żaglówek, 298 motorówek i 18 parowców. W kierunku do Berlina, w tym czasie przepłynęło 231 łodzi wiosłowych, 216 żaglówek, 69 motorówek i 13 parowców. Wymowne!

Regaty Brema — Hannover.

Międzymiastowy bieg ósemek urządzany rok rocznie w Bremie na dystansie 2.000 mtr., wygrał klub Hannover Linden (1889 rok zaloż.) o pół długości.

Regaty północnego Związku.

Jedenaste z kolei regaty północnego Zw. wioślarskiego miały miejsce 5 b. m. na dystansie 12 km.

Łodzi zgłoszonych 26. Woda stojąca.

Lepsze wyniki: czwórki klepkowe młodszych K. W. Zechlin—53 m., jedynki—mistrzostwo Związku—M. Pankalla (K. W. Saffonja 1908) 62 m.; czwórki podwójne: K. W. Oberschöneweide—49 m. 30 sek.

WŁOCHY.

Międzynarodowe regaty w Lugano, urządzone przez Club Canottieri Lugano 12 b. m., były ciekawe ze względu na pierwsze po wojnie spotkanie wioślarzy belgijskich, włoskich i szwajcarskich z niemieckimi. Dały one przedsmak tego, co będziemy mogli obserwować na mistrzostwach Europy z chwilą udziału Niemiec, dały przybliżone pojęcie o poziomie wioślarstwa niemieckiego, z którym należy się poważnie liczyć, mówiąc o najlepszych osadach Europy.

Wyniki biegów dały — jedynki młodszych:

1) W. Kröner „Sportgesellschaft Hiag" (Niemcy) 8:17,8. 2) E. Mariani—Societa Canottieri „Lario" (Włochy) 8:27. 3) B. Storsand—Nordisha Roddfofereningen (Szwajcarja) 8:36,8. Ostatni 9:08.

Czwórki ze sternikiem:

1) See-Club „Biel" (Szwajcarja) (osada II-ga na mistrz. Europy) 7:12. 2) K. W. Heidelberg (rok założ. 1875—Niemcy) 7:17,4. 3) K. W. „Neptun" (Niemcy) 7:24,4. 4) Club Nautique Gand (Belgja) 7:51,2.

S. C. S-ta Margherita Ligure mistrz Europy — nie startował.

Jedynki:

1) J. Schneider (Szwajcarja) 8:48,2. 2) M. Bernasconi (Włochy) 8:53,8.

Ósemki:

1) „Neptun" (Niemcy) 7:00,4. 2) K. W. „Heidelberg" (Niemcy) 7:05. 3) „Niemiecki K. W." (Niemcy) 7:09,8.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Tor 2000 mtr. Woda gładka, pod koniec zawodów, krzepnący wiatr przeciwny i fala.



Szwajcarska dwójka z najmłodszym sternikiem, którego wagę do 50 kg. dopełniono woreczkiem piasku. Osada ta zdobyła Mistrzostwo Europy w Lucernie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE OD 3—5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.